

Marek Blaszkę

Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu

De Saint-Pierre – *Projekt wiecznego pokoju w Europie*

Wprowadzenie – życie i dzieło

Na początku XVIII w. powstał *Projekt wiecznego pokoju w Europie* (*Projet pour rendre la paix perpétuelle en Europe*) autorstwa księdza de Saint-Pierre'a. W połowie tego wieku sporządził *Wyciąg z tego dzieła* oraz *Ocenę* Rousseau. Pod koniec wieku, w roku 1795, Kant napisał *Do wiecznego pokoju – projekt filozoficzny*. W Polsce, w 1995 r., w 200-lecie wydania tej pracy Kanta, wydrukowano jego *Projekt...* w języku niemieckim (wydanie z 1796 r.) oraz tłumaczenie z języka francuskiego na polski z 1796 r. Nadto ukazał się współczesny przekład *Projektu...* Kanta we Wrocławiu w 1993 r. i drugi przekład w Toruniu, w 1995 r.

O *Projekcie wiecznego pokoju...* de Saint-Pierre'a wiemy znacznie mniej. Również we Francji dokonano reedycji (reprintu) *Projektu wiecznego pokoju...* dopiero w 1981 r. Jest to wydanie krytyczne, z obszernym wstępem, bibliografią i licznymi przypisami, autorstwa Simone Goyard-Fabre. Ze wstępu do tego wydania w niniejszym artykule zaczerpnięte zostały dane biograficzne dotyczące de Saint-Pierre'a, jak i streszczenie najważniejszych wątków jego *Projektu wiecznego pokoju...* W dalszej części artykułu przedstawione zostały wybrane wątki *Projektu wiecznego pokoju...*, które w założeniu mają ukazać właściwości jego myślenia, sposób argumentacji oraz konkretne proponowane rozwiązania.

Charles Irénée Castel, ksiądz de Saint-Pierre (1658–1743), był autorem licznych projektów, memoriałów mających usprawnić: organizację administracji państwa pocztę, drogi, podatki, ortografię, edukację oraz dotyczących wielu innych materii życia społecznego. Cechowała go wiara w dobrą wolę ludzi i zdrowy rozsądek, nieograniczone możliwości doskonalenia się rodzaju ludzkiego, czyli postęp. Zyskał przydomek dobrego księdza („bon abbé”). Zarzucano mu naiw-

ność, nieliczenie się z ciemnymi stronami natury ludzkiej – egoizmem. Przy tych właściwościach jego myślenia cechowała go, od początku kariery pisarskiej, skłonność do krytyki nadużyć absolutyzmu władzy monarszej. Ostrze jego krytyki kierowane było przeciw imperialnej polityce Ludwika XIV.

Jego *Projekt wiecznego pokoju...*, odradzający monarchom prowadzenie nieskutecznej polityki równowagi sił i w zamian podpisanie traktatu unii chrześcijańskich państw europejskich, wyznaczył horyzont dla rozwoju prawa międzynarodowego. Optymizm de Saint-Pierre'a, co do rozwiązań prawnych w zakresie powołania instytucji międzynarodowych, strzegących trwałego pokoju, wytyczył drogę do federalizmu europejskiego.

De Saint-Pierre był uczestnikiem negocjacji w Utrechcie kończących wojnę o sukcesję hiszpańską. W chwili podpisania pokoju, w kwietniu 1713 r., miał już napisany *Memoire pour rendre la paix perpétuell en Europe* (Cologne 1712). W 1713 r. opublikował dwa pierwsze tomy *Projektu wiecznego pokoju...* (Utrecht). Trzeci tom, dedykowany „Regentowi” (za małoletności Ludwika XV), ukazał się w 1717 r., również w Utrechcie. Sprowadzał się on do uzupełnienia o objaśnienia oraz kilku korekt. W tym samym roku ukazał się *Memorial w sprawie ustalenia podatku proporcjonalnego*, gdzie de Saint-Pierre zawarł kilka uwag krytycznych pod adresem dawnego króla Ludwika XIV. W 1718 r. ukazuje się *Discours de la Polysynodie...* (projekt rad ministrów podejmujących decyzje większością głosów). Tak jak Wolter, pisze o królu Szwecji Karolu XII. Redaguje swoje *Annales Politiques*, które obejmują obserwacje polityczne na przestrzeni prawie jednego wieku (lata 1658–1740). Zawierają również odniesienie do historii bieżącej. Uderza tam zwłaszcza surowa ocena rządów Ludwika XIV, tak kontrastowa w odniesieniu do gloryfikującej oceny Woltera z jego *Siècle de Louis XIV*. Zawarta tu była krytyka administracji Ludwika XIV, krytyka monarchii. Kardynał Fleur i kardynał Polignac, na posiedzeniu Akademii Francuskiej, 6 maja 1718 r., doprowadzili do jednogłośniego wykluczenia księdza z pocztu jej członków¹. Właśnie to wydarzenie przyniosło mu sławę. Od 1725 r. de Saint-Pierre był członkiem Klubu na Półpietrze (Club de l'Entresole). Tam spotykał się z takimi znakomitościami, jak: markiz d'Argenson, Montesquieu, Bolingbroke, Horace Walpole. W tym czasie ksiądz był bardzo pilny i gorliwy. Powstawały różne traktaty: o wojnie, statystyce, mostach, finansach, dyplomacji, teatrze. Obracał się w salonach prowadzonych przez kobiety: Claudine de Tencin, Marie Goeffrin, Amantine Dupin, gdzie odnosił większe sukcesy niż w akademiach uczonych. 29 kwietnia 1743 r., w Paryżu, w skromnym mieszkaniu na przedmieściu Saint-Honoré, ksiądz de Saint-Pierre umiera na udar mózgu. Jak napisała autorka wstępu

¹ Dane biograficzne dotyczące księdza de Saint-Pierre'a oraz ogólną charakterystykę najważniejszych wątków jego *Projektu wiecznego pokoju w Europie* zaczerpnięto w niniejszym artykule ze wstępu Simone Goyard-Fabre do współczesnej reedycji (reprintu) tego dzieła: Abbé de Sait-Pierre, *Projet pour rendre la paix perpétuelle en Europe présenté par Simone Goyard-Fabre, Les classiques de la politique*, [wprowadzenie, prezentacja, bibliografia, przypisy i suplement] S. Goyard-Fabre, Garnier Frères, Paryż 1981, s. 17.

do współczesnego wydania *Projekt wiecznego pokoju...*, Simone Goyard-Fabre, „ksiądz de Saint Pierre przeszedł do legendy”².

Projekt wiecznego pokoju..., wydany w 1713 r., składa się z dwu tomów. Pierwszy tom liczy 400 stron, drugi 420 stron tekstu. Trzeci tom, wydany w 1717 r. zawiera 456 stron tekstu. De Saint-Pierre wydał również w 1729 r. streszczenie swojego dzieła, które mieści się na 277 stronach. Zawiera pięć artykułów podstawowych. Wymienia się tu korzyści z powołania związku państw, który tworzy się dla uniknięcia na przyszłość wojen, tak zewnętrznych, jak i domowych, aby zapewnić bezpieczeństwo państw i suwerenów, zmniejszyć wydatki na cele wojskowe, pomnożyć dochody z handlu oraz kolonii. Nakłada się na sojuszników konieczność uczestniczenia w wydatkach wspólnych sojuszu. Sojusznicy zrezygnują z załatwiania sporów drogą militarną, a zdecydują się na drogę pojednawczą – mediacje. W przypadku nieuzyskania porozumienia odwołają się do sądu, w którego skład wejdą pełnomocnicy sojuszników podejmujący decyzje większością głosów. W przypadku niepoddania się rozstrzygnięciu arbitrażowemu sojusznicy wymuszają, przez zastosowanie siły, respektowanie decyzji. Sojusznicy obradujący większością głosów, poprzez swych pełnomocników, ustalą wszystkie artykuły, które zostaną uznane za ważne i konieczne dla trwania i korzyści sojuszu. Przy czym nie można będzie nigdy nic zmieniać w ustalonych pięciu artykułach, z wyjątkiem jednomyślnej zgody sojuszników³.

Projekt wiecznego pokoju..., wydany w 1713 r., jest znacznie dłuższy niż streszczenie z 1729 r. Składa się z siedmiu rozpraw. Pierwsza z nich uznaje dotychczasowe środki zachowania pokoju za bezskuteczne, a politykę zachowania równowagi sił pomiędzy Francją i Austrią ocenia jako niezapewniającą dostatecznego bezpieczeństwa. Druga rozprawa sięga do historii. Wskazuje na powstanie w przeszłości Konfederacji Niemieckiej. Stara się wykazać, że inicjatywa pokojowa *Projekt wiecznego pokoju...* stanowi kontynuację polityki króla Francji Henryka IV i jego ministra Sully’ego – unii państw chrześcijańskich. Jednakże, mimo pewnych podobieństw, zamierzenia i środki realizacji obu przedsięwzięć były odmienne. Trzecia rozprawa przekonuje, że wejście do Parlamentu europejskiego jest znakiem mądrości i rozumu praktycznego, gdyż stworzy suwerenom chrześcijańskim przystępującym do Traktatu dostateczne bezpieczeństwo oraz trwałość pokoju wewnątrz i na zewnątrz ich państw. Czwarta rozprawa wskazuje, że profity wynikające z podpisania Traktatu nie są hipotetyczne. Ich gwarancję stanowi dwanaście artykułów podstawowych (*fondamentaux*) i osiem ważnych (*importants*). Piąta rozprawa wskazuje, że w trakcie trwania wojny sygnowanie traktatu europejskiego pomoże w doprowadzeniu do pokoju, zaś podczas konferencji pokojowej ułatwi negocjującym rozwiązanie, które po wojnie zapewni długotrwały pokój. Ostatni, trzeci tom *Projekt wiecznego pokoju...*, wydany w 1713 r.,

² *Ibidem*, s. 23.

³ Por. *ibidem*, s. 76-79.

zawiera rozprawę szóstą i siódmą. Simone Goyard-Fabre stwierdza, że przypominają one wzór erystyczny Kartezjusza z jego *Medytacji...* ksiądz omawia 70 obiekcji i daje na nie odpowiedzi. Siódma rozprawa jest rekapitulacją, w której znów pojawia się osiem artykułów użytecznych dla pokoju⁴.

Trzeci tom *Projekt wiecznego pokoju...*, który ukazał się w 1717 r., nie wnosi nowych istotnych treści. Stanowi on zbiór odpowiedzi na nowe obiekcje, realne albo wymaginowane, dotyczące kwestii już omawianych w wydaniu z 1713 r. Są to obserwacje, uwagi, rozważania dotyczące powołania instytucji europejskich gwarantujących ustanowienie trwałego pokoju. Autor wyraża nadzieję, że po wykazaniu wszystkich korzyści unii państw europejskich, władcy złożą podpisy pod traktatem. Simone Goyard-Fabre uznała, że Saint-Pierre jest „prawdopodobnie jednym z pierwszych autorów, którzy przedstawiają ważność tej problematyki w aspekcie prawnym, praktycznym, a nie tylko teoretycznym. Można zrozumieć dlaczego Kant złożył mu hołd”⁵.

Przeszłość historyczna użyteczna dla współczesności

W tomie drugim *Projekt wiecznego pokoju...*, z 1713 r. (strony 257-258 i 75-77 oryginału-reprintu) de Sait-Pierre formułuje zarzuty i daje na nie odpowiedzi na sposób kartezjański⁶. Pierwszy dotyczy trudności w ustanowieniu wiecznego pokoju wśród władców chrześcijańskich Europy, gdyż władcy, tak jak inni ludzie, są podzieleni poprzez swe interesy, potrzeby, dążenia. Pozostaje problem, czy można ich zjednoczyć dla celu uzyskania trwałego pokoju? De Sait-Pierre powołuje się na przykłady historyczne. Już w tomie pierwszym *Projekt wiecznego pokoju...*, w rozprawie drugiej, odwołuje się do historii Niemiec, jeszcze z okresu Cesarstwa Karolingów i późniejszego średniowiecza, kiedy na tym terenie miała powstać Unia Germańska (*Union Germanique*). Cesarz dziedziczny staje się cesarzem elekcyjnym, a poszczególni książęta – feudałowie, świeccy i duchowni mają wpływ na wybór cesarza oraz mają udział w wyłanianiu urzędów sądowych, jak i sejmu (Reichstag)⁷.

W tomie drugim *Projekt wiecznego pokoju...*, w rozprawie siódmej⁸, de Sait-Pierre powołuje się nie tylko na przykład Unii Germańskiej władców Nie-

⁴ *Ibidem*, s. 76 -82.

⁵ *Ibidem*, s. 84. Fragment niniejszego tekstu, na stronach 1-2 oraz początku s. 3, był już w dużej mierze wykorzystany w artykule autora pt.: *Projekt wiecznego pokoju: de Sait-Pierre, Rousseau, Kant*, który ukazał się w numerze 13 czasopisma SOFIA (2013) (Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego). Przedstawione kwestie stanowią informację ogólną o treści *Projekt wiecznego pokoju...* Dalsza część artykułu opiera się na analizie wybranych fragmentów tego dzieła.

⁶ Na kwestię tę zwraca uwagę S. Goyard-Fabre w przypisach do *Projekt wiecznego pokoju...*, *ed. cit.* Por. 3 i 4 do t. I, do *Przedmowy* de Saint-Pierre'a do jego *Projekt wiecznego pokoju...*, s. 477.

⁷ De Saint-Pierre, *Projekt wiecznego pokoju...*, *ed. cit.*, s. 151-157 (s. 67-89 wydania z 1713 r. – reprint).

⁸ Por. *ibidem*, s. 257-258 (s. 75-77 reprint).

miec, ale również np. unii, jaką utworzyło siedem kantonów Szwajcarii. Stwierdza, że w tych państwach były różne nieporozumienia i odrębne interesy pomiędzy poszczególnymi suwerenami. Mogło jednak dojść do porozumienia i odbyło się bez wojny: „dlaczego, więc to, co stosowano już tak pożytecznie między tyłoma suwerenami Europy, nie mogłoby być stosowane w dalszym ciągu pomiędzy innymi władcami?”⁹. Simone Goyard-Fabre w przypisach do *Projektowi wiecznego pokoju...* dostrzega w tym odwoływanie się do dawnych dziejów Europy: „konceptję historii powtarzającej się” „répétitive” oraz po prostu przyczynowej (sprawczej) – „simplement causa l’histoire”¹⁰. Jeśli chodzi o historię powtarzającą się, jest to twierdzenie zrozumiałe. Trudniej zrozumieć, co miała na myśli Simone Goyard-Fabre, pisząc o historii kauzalnej. Przyczynowość w naukach społecznych, dotyczących działań ludzkich (poszczególnych jednostek), jest czymś ewidentnym. Natomiast intencja tego przypisu staje się bardziej czytelna, gdy autorka stwierdza, że wywody historyczne de Saint-Pierre’a dotyczące historii Niemiec są po prostu tendencyjne, gdyż „ksiądz de Saint-Pierre rzutuje na organizację federacji Cesarstwa niemieckiego swoje własne schematy, kategorie myślenia, przynosząc z pewnością historii rzeczywistej skrzywienie sensu”¹¹.

O grzechu pierwotnym, który czyni dobro

Jest ciekawe, w jaki sposób ksiądz de Saint-Pierre podchodził do pojęcia grzechu pierwotnego, który uczynił przedmiotem obiekcji, jako czynnika mogącego wpływać niekorzystnie na ustanowienie wiecznego pokoju i utworzenie unii europejskiej państw chrześcijańskich. Formułuje zarzut, w którym przyjmuje, że wojny są wynikiem grzechu pierwotnego, który zepsuł naturę ludzką, nastawiając ją jedynie na zaspokajanie własnych potrzeb, własnych interesów:

Przyjmuje się, że uczynienie ludzi rozumnymi, jest tylko cudem Łaski, a nie dziełem Natury: przyjęcie, że władcy byłiby bardziej rozumni niż inni ludzie, to żądanie jeszcze drugiego cudu.¹²

De Saint-Pierre staje na stanowisku, że grzech pierwotny jest źródłem wszystkich naszych namiętności. Namiętności i interesy decydują o naszym postępowaniu i „przechylają szale” w kierunku „Systemu Unii”, jeśli jest ona bardziej

⁹ Por. *ibidem*, s. 258 (s. 77 reprint).

¹⁰ S. Goyard-Fabre, p. 7 do t. I, Rozprawa Druga, s. 495.

¹¹ *Ibidem*, p. 8, s. 495. Bronisław Baczek w książce *Lumières de l’utopie*, Payot, Paryż 1978, w podrozdziale *Historia, jako pretekst dla utopii – ksiądz de Sait-Pierre*, porusza tę kwestię: „Spotkanie pomiędzy historią i utopią dokonuje się tylko w miarę, gdy ta (pierwsza) służy, jako ekran, na którym ksiądz tworzy swoje niezliczone »projekty«. Historia nie ma żadnej głębi, żadnego specyficznego oporu – w każdym momencie może być ona nieskończenie »reformowalna«. Postęp upodabnia się w ten sposób do jednego (kolejnego), więcej p r o j e k t u , rozprawa o historii jest tylko miejscem zebrania i lokalizacji wszystkich możliwych p r o j e k t ó w . Historia staje się, więc tylko pretekstem do utopii” (*ibidem*, s. 180-181).

¹² De Saint-Pierre, *Projekt wiecznego pokoju...*, s. 262 (s. 95 reprint).

odpowiednia niż system niezgody (podziału)¹³. Czynniki, które leżą u podłoża utworzenia unii, są zgodne z potrzebami naturalnymi człowieka: jego zachowaniem fizycznym, zachowaniem swoich praw, obyczajów, religii, dóbr, przyjemności, spokoju, chwały, pożywienia, wygod, uroków, których może dostarczyć życie w społeczeństwie. De Saint-Pierre widzi w tych potrzebach fundament różnych społeczeństw, narodów. Na takich samych podstawach chce zbudować unię państw chrześcijańskich Europy. Stawia pytanie, czy są to jakieś nadzwyczajne motywy lub bodźce ponadnaturalne? Czy trzeba, aby je poruszyć, cudu łaski Bożej?¹⁴ Wynika z tego, że polityka nie jest sprawą boską, lecz ludzką. Nie można sądzić, według księdza, że władcy chrześcijańscy kierują się wyłącznie zasadami Ewangelii. Gdyby tak myśleć, system zbudowany na podobnych motywach mógłby się udać, tylko przy pomocy łaski Bożej i można by przyjmować, że jest on prawie niemożliwy do realizacji.

W podsumowaniu wyводу o grzechu pierworodnym de Saint-Pierre dochodzi do wniosku, że ów grzech pomógł w uformowaniu się unii germańskiej, gdyż namiętności wynikłe z upadłej natury ludzkiej, dotkniętej tym grzechem, takie chociażby, jak pożądlivość, będą się przyczyniały również do utworzenia unii europejskiej. Jest to pogląd, że ze złego może powstać dobro, lub że zło jest rzeczą względną, czy też, że każda rzecz może mieć złe i dobre strony. Jako dowód na to de Saint-Pierre wskazuje metodę, którą Simone Goyard-Fabre nazwała w przypisie do tego fragmentu tekstu, jako homeopatyczną: „czyż nie wie się o tym, że można czerpać ze skorpiona lekarstwo przeciwko złu, które powoduje trucizna samego skorpiona”¹⁵. Wynikałaby z tego teza, nieco wcześniej głoszona przez Bernarda de Mandeville’a, w jego *Bajce o pszczołach* (1705 r.), o różnych ludzkich przywarach, zwłaszcza egoizmie, które ostatecznie wpływają korzystnie na funkcjonowanie społeczeństwo.

Koncepcja wypowiedziana przez de Saint-Pierre’a jest natury utylitarystycznej: jak pogodzić ludzkie wady i wytworzyć z nich harmonię społeczną? Jest to również teza Adama Smitha z jego dzieła *Bogactwa narodów...* Oberżysta czy piwowar nie wykonują swego rzemiosła dla zadowolenia nas samych, tylko z chęci zysku. Jednakże ten mało szlachetny motyw rodzi pozytywne skutki dla dobrobytu społeczeństwa i jego rozwoju. Podobnie de Saint-Pierre widzi w namiętnościach, w interesach partykularnych zwykłych ludzi, jak i władców, czynnik utrwalenia pokoju, dążenie do porozumienia, do utrwalenia unii państw, gdyż takie rozwiązanie jest korzystniejsze niż rujnująca wszystko wojna – pozornie tylko korzystna dla zwycięzców.

¹³ *Ibidem*, s. 263 (s. 96 reprint).

¹⁴ *Ibidem*, s. 263 (s. 97 reprint).

¹⁵ *Ibidem*, s. 264 (s. 100 reprint) oraz S. Goyard-Fabre, przypisy do Rozprawy Szóstej, p. 36, s. 528.

Wojna jako „bicz Boga”

Kolejna obiekcja, którą wysuwa de Saint-Pierre, to supozycja, że wojna jest biczem Boga

[...] przeznaczonym do karania w tym życiu grzesznych i złych ludzi i aby wystawić na próbę cierpliwość sprawiedliwych: więc wojna jest złem koniecznym, którego nie można uniknąć. Lecz, czy Bóg nie ma innych środków w swej wszechmocy, aby karać w tym lub przyszłym życiu grzeszników... Kto wie, czy Bóg, posługując się pokojem w Europie, nie zamierza nie tylko ludzi doprowadzić do lepszego poznania prawdy, ale również do większego miłosierdzia. Bóg nie ma potrzeby karać ludzi tak surowo i tym sposobem nie musi posługiwać się biczem wojny.¹⁶

Jeśli ktoś proponowałby sposoby uniknięcia wielkich spustoszeń: zarazy i głodu, mówiłoby się, że nie tylko byłaby to strata czasu, lecz również, że postępowanie przeciwko zamiarom Boga, który chce posłużyć się tymi dopustami. W końcu kto zna zamiary Opatrzności?¹⁷ De Saint-Pierre stosuje tu rozumowanie określone w logice jako *reductio ad absurdum*. Gdyby przyjąć taki tok argumentacji, to doprowadziłoby to do paradoksalnych wniosków. Przyjmuje on, że przy tego typu wywodzie można by dojść do przekonania, że nie powinno się również próbować odwoływać do biegiłości lekarzy, mądrości urzędników, ograniczać zarazę i głód, aby nie zmniejszyć kary, jakie zsyła Bóg. „Otóż, czy nie są to naturalnie niedorzeczne podobne obiekcje?”¹⁸

Pojednanie religii warunkiem wiecznego pokoju

Ciekawe są rozważania de Sait-Pierre’a dotyczące ustanowienia wiecznego pokoju pomiędzy wyznawcami różnych religii – obiekcja nosi tytuł: „Jak pogodzić Chrześcijaństwo z Mahometanizmem, Prawosławie (*les Moscovites*) z Protestantyzmem (*les Calvinistes*)”. Unia, którą się proponuje ma służyć pogodzeniu różnych religii, dla ustanowienia pokoju między narodami różnych wyznań. Czy jest to możliwe? Czyż niemieccy luteranie nie żyją w pokoju z niemieckimi katolikami? *Projekt wiecznego pokoju...* pozostawia każdego przy swojej religii, tak jak przy stanie jego posiadania:

[...] ja mówię [...] tylko, że jeżeli istnieje kilka ludzkich środków, które mogłyby doprowadzić powoli różne odłamy wyznaniowe (Sectes) do punktu widzenia prawdy, ustanowienie wiecznego Pokoju, jest najbardziej trwałym ze wszystkich tych środków i również podstawą wszystkich pojednań.¹⁹

¹⁶ De Saint-Pierre, *Projekt wiecznego pokoju...*, s. 264 (s. 100-101 reprint).

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 264 (s. 101 reprint).

¹⁸ *Ibidem*, s. 264 (s. 101-102 reprint).

¹⁹ *Ibidem*, s. 270-271 (s. 127-128 reprint).

Można postawić pytanie, co to znaczy punkt widzenia prawdy i czy użyte w tekście słowo „sekte” nie ma tu odcienia pejoratywnego? Co do tej drugiej kwestii nie będzie wątpliwości, gdy weźmie się pod uwagę tytuł obiekcji. Chrześcijaństwo jest stawiane na równi z innymi religiami, więc sekta znaczy tyle, co odłam wyznaniowy, ale dalsza treść obiekcji (XXV) wysuwa pod jego adresem postulat doskonalenia na drodze do prawdy. Postawienie przez księdza chrześcijaństwa na równi z innymi religiami monoteistycznymi jest świadectwem jego liberalizmu, tolerancji, ekumenizmu albo może także postawy deistycznej. To ostatnie przypuszczenie znajduje jakieś potwierdzenie w dalszej części tekstu. De Saint-Pierre przyjmuje, że przez rozwój handlu będą często ścierać się różne opinie dotyczące przekonań religijnych. Wyraża nadzieję, że wezmą górę opinie najbardziej słuszne (racjonalne) i „w konsekwencji rozum posłuży do doprowadzenia ludzi do prawdziwej Religii”²⁰. To ostatnie stwierdzenie pobrzmiewa dość odważnie w ustach księdza de Saint-Pierre’a. Wynikałoby z tego, że chrześcijaństwo nie jest jeszcze prawdziwą religią i wymaga doskonalenia czy też oczyszczenia. Książd dowodzi, że opinie rozumne przynoszą korzyści przy porównaniu ich z tymi, które nie mają tej cechy. Z tego powodu jest pewne, że prawdziwa religia potrzebuje częstego porównywania z innymi, aby być w końcu preferowaną. Rozwój handlu międzynarodowego umożliwi porównanie różnych religii i w ten sposób „można upewnić się, że prawdziwa religia, która jest jedyną rozumną(racjonalną), stanie się powoli w następstwie wieków religią uniwersalną”²¹.

Jest w tym rozumowaniu ukryty, a może nawet otwarty, deizm. Przecież istotą każdej religii są dogmaty, a słowo religia wywodzi się z łaciny – *religo*, *-are*: wiązać powtórnie, wiązać mocno. Każda religia uważa się za jedynie prawdziwą. Nawet, jeżeli wykazuje tolerancję dla innych religii, to nie przyznaje im cechy prawdziwości, rezerwując ją dla siebie. Deizm to właściwie nie tyle religia, co pogląd filozoficzny uznający istnienie Boga, ale nieingerującego w losy świata. W deizmie akcent zostaje postawiony na moralność. Istnieje tam pokrewieństwo z chrześcijaństwem w postaci nakazu miłości bliźniego czy altruizmu. Postulat stworzenia religii uniwersalnej to jakby postulat stworzenia drugiej unii, tym razem unii religii. Pierwsza unia to zjednoczenie państw wyrzekających się wojny jako drogi rozstrzygania sporów. Przyjęcie unii byłoby zarazem zjednoczeniem państw wyznających jedną religię uniwersalną. Stworzenie takiej religii dałoby rzeczywiście podstawy do zachowania trwałego pokoju. De Saint-Pierre wierzył, że jest możliwe porozumienie pomiędzy władcami chrześcijańskimi Europy, wyrzeczenie się przez nich wojny, jako drogi rozwiązywania konfliktów, i stworzenie unii państw rozstrzygających spory na drodze arbitrażu. Rousseau w swoim *Streszczeniu (Extrait du Projet de paix perpétuelle de M. L'Abbé Saint-Pierre, 1760)* zwłaszcza w swojej *Opinii (Jugement sur le projet de paix*

²⁰ *Ibidem*, s. 271 (s. 128 reprint).

²¹ *Ibidem*, s. 271 (s. 128-129).

perpétuelle, 1782), recenzując dzieło księdza i oddając mu należny hołd, zwracał uwagę na jego dobroduszość, wręcz naiwność, tj. na nieliczenie się z ludzkim egoizmem, a zwłaszcza egoizmem i prywatnymi interesami władców, suwerenów. Dla nich wojna będzie atrakcyjną formą realizacji własnych ambicji i interesów. Dopiero, zdaniem Rousseau, powstanie federacji narodów, a nie władców, może umożliwić zapewnienie trwałego pokoju. Podobnie uzna Kant w swoim dziele *Do wiecznego pokoju – Projekt filozoficzny (Zum ewigen Frieden – Ein philosophischer Entwurf)*, opublikowanym w 1795 r., kładąc nacisk na unię państw republikańskich.

Wydaje się, że postulat stworzenia religii uniwersalnej, jako podstawy unii państw w skali europejskiej i pozaeuropejskiej, jest postulatem bardzo szlachetnym, ale jeszcze bardziej chimerycznym, czy też utopijnym. Religie przestałyby być religiami, gdyby przystąpiły do takiej unii. Każda jednak opiera się na wierze w jej dogmaty. Gdyby z tego zrezygnowała, podważyłaby własną rację bytu. Większość religii wykazuje zresztą tendencję do apostołstwa – krzewienia własnej wiary, prozelityzmu. Natomiast de Saint-Pierre wykazywał dobrą intuicję. W istocie spory religijne były od zarania dziejów przyczyną licznych wojen. Również od zawsze religia i władza polityczna pozostawały w ścisłym związku, czy też sojuszu – unia miecza i tiary. Bardziej można dopuścić myśl o wzajemnej tolerancji pomiędzy religiami, o pewnym dialogu niż o stworzeniu religii uniwersalnej. Jednakże w dalszej perspektywie można by życzyć sobie, aby religie w mniejszym stopniu przywiązywały wagę do dogmatów, liturgii, czy też po prostu dewocji, a bardziej zwracały uwagę na zasady współżycia między ludźmi, gdyż tak, jak uważał Albert Einstein: moralność jest sprawą najważniejszej wagi, ale dla nas, nie dla Boga. Można tu dodać, że nie musi to wykluczać wiary w jego istnienie, jak ma to miejsce w deizmie.

De Saint-Pierre jakby zdawał sobie sprawę, że z jego postulatu stworzenia religii uniwersalnej można wyprowadzić daleko idące konsekwencje heretyckie, z punktu widzenia chrześcijaństwa, bo tym sposobem ono samo musiałoby ulec transformacji. W dalszej części tekstu jakby wycofuje się z zajętego stanowiska, czy też przeczy sam sobie. Pisze bowiem, że

[...] nie trzeba się obawiać, że te rozważania oddalą Narody albo Heretyckie, albo Niewierzące (Infidèles) od Społeczeństwa Europejskiego; przeciwnie one będą sobie życzyły tego Społeczeństwa również ze względu na żarliwość dla ich Religii; to jest dlatego, że każdy żywi przekonanie, że jego Religia jest dużo więcej rozumna, niż inne.²²

W tym ostatnim stwierdzeniu można widzieć zaprzeczenie postulatu utworzenia religii uniwersalnej, skoro preferuje się rozumność własnej religii w stosunku do innych. Można jednak przyjąć opcję ekumeniczną, współpracy i porozumienia między różnymi religiami, opartą na zasadzie wzajemnej tolerancji. Elementem łączącym wszystkie religie byłyby niewątpliwie wiara w Boga.

²² *Ibidem*, s. 271 (s. 129 reprint).

Kwestie dotyczące Polski

W niezmiernie obszernej i różnorodnej tematyce dotyczącej ustanowienia wiecznego pokoju pojawia się również Polska, jako jedno z państw chrześcijańskich Europy, która powinna przystąpić do planowanej unii. Aktualną sytuację Polski, na tle projektu zjednoczeniowego, przedstawia de Saint-Pierre w tomie drugim i trzecim swego dzieła. W tomie drugim ten fragment tekstu nosi tytuł „Interes Polski”. De Saint-Pierre omawia tu z pewnością okres rywalizacji Augusta II Mocnego i Stanisława Leszczyńskiego w ubieganiu się o tron polski i zmienne losy ich panowania, choć nie odwołuje się do żadnych wydarzeń historycznych, które mogłyby wskazywać, jaki okres ich rządów dał podstawę do jego rozważań. Ponieważ pierwsze dwa tomy *Projektu wiecznego pokoju...* ukazały się w 1713 r., można przyjąć najogólniej, że wywody de Saint-Pierre’a dotyczą czasu wojny północnej. W 1713 r. Porta Otomańska zawarła z Rosją ostateczny pokój w Adrianopolu.

Karol XII [...] zagrożony ekstradycją w ręce Sasów, stoczył pod Benderem pamiętną walkę z Turkami („kałabałyk”, tj. bijatyka, 1 lutego 1713 r.). [...] wezyr Soliman gromadził armię i zaostrzał konflikt z Rzeczpospolitą.²³

De Saint-Pierre nie odwołuje się do faktów, pisze tylko ogólnie o wielkich nieszczęściach, jakie dotyczą Polskę w związku z podziałami, jakie nastąpiły wśród możliwych królestwa (*Grands du Royaume*), na skutek elekcji króla. Stwierdza, że to, co się wie na ten temat, nie oddaje w całości ogromu zniszczeń całych prowincji, które dotknęły prawie wszystkie rodziny w tej potężnej Republice.

Cierpią nieszczęścia oba stronnictwa i każde z nich staje się to bardziej mocne, to bardziej słabe. Żadne z nich nie może być w szybkim czasie pokonane; w końcu nie ma żadnego arbitra ani żadnej potęgi, która by im przeszkodziła chwycić za broń i wyniszczać jedno drugie, ani mieć dobre intencje, aby chcieć zakończyć bez wojny ich zatargi.²⁴

Jednakże de Saint-Pierre przewiduje, że kiedyś jeden z władców całkowicie zwycięży. Po okresie strasznego poruszenia Republika w końcu stanie się spokojna. Kto może jej dać dostateczną pewność, że z chwilą śmierci króla nie popadnie w podobne nieszczęścia? Czy wielcy możnowładcy porzucą zazdrość?

Czy Polacy w przyszłości będą rodzić się bez żądy chwały? Czy w tak wielkiej populacji nie będzie tam już można spotkać zarozumiałców i mącieli? Czy będzie można oczekiwać, że ludzie będą zawsze w swych umysłach przedkładać interes publiczny ponad interes własny? Nie można ludzię się, że z chwilą śmierci króla, w jakimś królestwie elekcyjnym zarzewie podziałów nie jest gotowe rozpaść się na nowo i to będzie o wiele bardziej możliwe w czasie przyszłej Elekcji, gdy

²³ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, IW Pax, Warszawa 1986, s. 105.

²⁴ De Saint-Pierre, *Projekt wiecznego pokoju...*, por., s. 318-319 (s. 319-320 reprint).

Królestwo będzie miało więcej czasu, aby rozbudzić nienawiść stronnictw i przyzwycząić się do życia w zamęcie wojny domowej.²⁵

De Saint-Pierre oznajmia, że w takich okolicznościach należałoby znaleźć w Europie jakieś mocarstwo, silniejsze niż inne, które chciałoby się zaangażować, w przypadku, gdy w państwie tworzą się dwa stronnictwa, prawie równe, aby im narzucić korzystną konieczność powstrzymania się od rozstrzygnięć wojennych i w zamian poddać się arbitrażowi, jeśli nie doszły do porozumienia za pośrednictwem komisarzy mediatorów. Pozostaje kwestią, gdzie znaleźć taką potęgę najwyższą, dostatecznie zainteresowaną w zaprowadzeniu pokoju pomiędzy sąsiadami, jeśli nie miałyby to być społeczeństwo europejskie. W tych warunkach de Saint-Pierre dochodzi do przekonania, że istnieje państwo bardzo zainteresowane stworzeniem podobnej organizacji,

[...] można powiedzieć, że jest nim Polska bądź, aby wyjść ze swojej nędzy, jeśli tkwi w niej nadal, w razie utworzenia Unii Europejskiej, bądź żeby się z niej wyzwolić na zawsze, jeśli spór obecny zakończy się przed realizacją tego przedsięwzięcia.²⁶

De Saint-Pierre chce uświadomić Polakom, że niezależnie od tego, jakie racje przemawiałyby na korzyść jednego lub drugiego pretendenta do tronu, to jakiegokolwiek korzyści nie mogą być nigdy porównywalne z tysięczną częścią zła, jaką wycierpiało państwo i jakie cierpi obecnie na skutek ich waśni. Żaden z pretendentów do tronu nie naprawi nigdy setnej części szkód, które wojna wyrządza państwu i „najbardziej mierny Władca bez wojny będzie zawsze dla niego nieskończenie bardziej pożądanym na króla, niż najwspanialszy razem z wojną”²⁷.

Jak wynika z tych rozważań de Saint-Pierre przydziela Polsce rolę inicjatora powołania społeczeństwa europejskiego, tj. unii państw europejskich. Rzeczywiście, biorąc pod uwagę spustoszenia, ogromniszyszczeń, jakich doznała Polska w wyniku wojny północnej i rywalizacji w tym czasie o tron polski pomiędzy Augustem II Mocnym i Stanisławem Leszczyńskim, wspieranym przez Szwedów, była ona bardzo zainteresowana ustanowieniem trwałego pokoju. Nie od rzeczy jest jednak wspomnieć, że dyplomacja francuska zabiegała od początków bezkrólewia, po śmierci króla Jana Sobieskiego, o osadzenie na tronie polskim swego kandydata. Był nim Franciszek Ludwik, książę Conti, król elekt, w 1697 r. w podwójnej elekcji wybrany na króla Polski. Przypłynął do Gdańska, ale wobec wcześniejszego objęcia tronu przez Augusta II, wrócił do Francji²⁸.

Polska mogła się wydawać de Saint-Pierre’owi predysponowana do odegrania roli inicjatora czy też współinicjatora powołania unii europejskich państw chrześcijańskich, gdyż mimo swego postępującego osłabienia, wewnętrznego rozkładu, nadal pozostawała dużym państwem, choć już nie mocarstwem, jak za

²⁵ *Ibidem*, s. 319 (s. 320-321 reprint).

²⁶ *Ibidem*, s. 319 (s. 322 reprint).

²⁷ *Ibidem*, s. 319 (s. 322-323).

²⁸ Por. W. Konopczyński, *op. cit.*, t. II, s. 94.

Jagiellonów. Nadto świeżo w pamięci pozostawała słynna wiktoria wiedeńska króla Jana Sobieskiego.

De Saint-Pierre w tomie III swego *Projektu wiecznego pokoju...* wydanym w 1717 r., wraca raz jeszcze do kwestii korzyści (*intérêt*) króla Polski, elektora saskiego, w utworzeniu unii państw europejskich. Nie czyni również w tym tekście odniesień do wydarzeń historycznych w Polsce. Wiadomo, że od wydania dwóch pierwszych tomów *Projektu wiecznego pokoju...* w 1713 r. do roku 1717 r. miały wówczas w Polsce miejsce doniosłe wydarzenia: konfederacja tarnogrodzka w 1715 r. oraz traktat warszawski, ratyfikowany na tzw. jednodziowym sejmie niemym, 1 lutego 1717 r. Wiadomo, że w tym czasie szlachta wadziła się z królem, a car Piotr Wielki narzucał stopniowo Polsce hegemonię Rosji. De Saint-Pierre zwraca uwagę na specyfikę rządów Augusta II, który jako król elekcyjny w Polsce był jednocześnie elektorem saskim. Tak jak inni władcy miałby interes w tym, aby przystąpić do unii państw, jednak miałby też specyficzne powody, aby to uczynić. Przede wszystkim mógłby zapewnić sobie spokojne panowanie i mieć pewność, że zawarte traktaty nie będą tylko chwilowymi i niepewnymi rozejmami. Zmieniłoby się to, gdy po podpisaniu traktatu unii powstałby kongres – ciało polityczne (*Corps politique*). W interesie Augusta II jest zatem osadzenie na tronie swego sukcesora i zjednanie sobie w tym względzie przychylności Polaków. Da się to osiągnąć, gdy władca ten wskaże im wielkie korzyści, jakie odniosłaby Polska z utworzenia takiego ciała politycznego suwerenów Europy, które zapewni z jednej strony bezpieczeństwo, gwarancje dostateczne przeciwko zakusom króla na ich przywileje i ich wolności zawarte w *Pacta conventa*. Z drugiej strony zapewni dostateczną pewność, co do uniknięcia wszystkich wojen domowych i zagranicznych, a przez to trwałą pomyślność handlu²⁹.

Kolejna korzyść, jaką mógłby znaleźć król August, sprowadza się do uwolnienia się od konieczności utrzymania oddziałów wojsk saskich na koszt królestwa.

Polacy przystępując do sojuszu i podpisując Traktat fundamentalny zyskają sobie wdzięczność wszystkich narodów oraz przyniesie im to dużo chwały dla potomności.³⁰

De Saint-Pierre w swoim *Projekcie wiecznego pokoju...* wskazuje na korzyści, jakie uzyskają chrześcijańscy władcy Europy z utworzenia unii państw rezygnujących z rozstrzygania konfliktów na drodze wojny. Jest tych państw osiemnaście. Autor wymienia je na początku przedmowy do wydania swego dzieła z 1713 r. Są to: Francja, Hiszpania, Anglia, Holandia, Portugalia, Szwajcaria i sprzymierzeni, Florencja i sprzymierzeni, Genua i sprzymierzeni, Państwo Kościelne (Watykan – M.B.), Wenecja, Sabaudia, Lotaryngia, Dania, Kurlandia z Gdańskiem, Cesarz i Cesarstwo (czyli państwa niemieckie – M.B.), Polska, Szwecja, Moskwa (czyli Rosja – M.B.) Następnie de Saint-Pierre anali-

²⁹ De Saint-Pierre, *Projekt wiecznego pokoju...*, s. 437 (s. 318 reprint).

³⁰ *Ibidem*, s. 437 (s. 319 reprint).

zuje kolejno wszystkie powody, wszystkie racje, które powinny skłonić władców wymienionych państw do przystąpienia do unii.

Podsumowanie

De Saint-Pierre w czasach nowożytnych nie był pierwszym, który obmyślił sposób na zapewnienie wiecznego pokoju. Poprzedził go we Francji król Henryk IV Wielki i jego minister Maksymilian de Béthune, książę de Sully. Potem temat ten podjął François Fénelon (1700). W Niemczech – Gottfried Wilhelm Leibniz (1676). W Anglii przywódca kwaków William Penn (1692), by wymienić tylko autorów bliższych czasom powstania dzieła de Saint-Pierre’a. Jego *Projekt wiecznego pokoju...* jest najbardziej znany i najpełniej opracowany. Środki do utrwalenia pokoju, które proponował de Saint-Pierre, nie mogły zyskać uznania władców państw europejskich, do których adresował swój *Projekt wiecznego pokoju...* Stworzenie unii państw chrześcijańskich Europy wiązałoby się z ograniczeniem ich suwerenności na rzecz instytucji stowarzyszenia, podejmujących decyzję większością głosów. Ambicje władców pozostawały w sprzeczności z interesem ich poddanych. Jak ujmował to Rousseau, dopiero, gdy narody staną się suwerenami w swoich państwach, można będzie pomyśleć o stworzeniu unii dążącej do wiecznego pokoju.

Oceniając współcześnie *Projekt wiecznego pokoju...*, warto zwrócić uwagę na zawartą tam ideę wyrzeczenia się wojny jako środka rozstrzygania sporów. De Saint-Pierre wykazał, że stan taki w istocie jest również korzystniejszy dla władców, a nie tylko dla ich poddanych – zapewnia stabilizację ich władania, a nawet ułatwia sukcesję tronu w ramach dynastii. Pokój gwarantuje rozwój sztuk, rzemiosł, handlu. Ten ostatni łączy narody przez wymianę wartości materialnych, kulturowych. Przez wzajemne kontakty, wymianę myśli, mogą z czasem złagodnieć antagonizmy religijne, które były na przestrzeni dziejów powodem waśni i licznych wojen. Autor wierzy w postęp, w gromadzenie doświadczenia, doskonalenie rozumu ludzkiego na przestrzeni dziejów. Tak jak ludzki rozum doskonalili się na przestrzeni całego życia, poczynając od wczesnej młodości, podobnie rozwija się i doskonalili rozum zbiorowy społeczeństw. Mit o wieku złotym u de Saint-Pierre’a ulega odwróceniu. Nie było jeszcze tego wieku. Jest on nie za nami, lecz przed nami. Wiara w postęp, w doskonalenie rozumu ludzkiego, czyni de Saint-Pierre’a prekursorem epoki Oświecenia. Cechuje go silna wiara w moc prawa i kształtowanie obyczajów, jako czynników doskonalenia życia społecznego. Dlatego też tworząc swój *Projekt wiecznego pokoju...* jest przekonany, że wystarczy obmyślić odpowiednie środki organizacyjno-prawne, podpisać traktaty tworzące unię państw europejskich, aby zapanował wieczny pokój. Z kolei w swoich dziełach historyczno-politycznych Saint-Pierre wykorzystuje dzieje jako narzędzie, jako pretekst do forsowania swoich przekonań i wizji

moralno-politycznych, czy wręcz licznych pomysłów racjonalizatorskich z zakresu polityki, ekonomii, administracji i innych dziedzin życia społecznego. Utopia miesza się tu z historią. Autor „nagina” czy też modeluje dawne dzieje, aby „pasowały” do jego koncepcji i pomysłów reformatorskich. Oprócz *Projektu wiecznego pokoju*... do jego najważniejszych dzieł reformatorskich z zakresu polityki należy *Discours sur Polisyndie*... przewidujący ograniczenie władzy królewskiej na rzecz rad polityków-urzędników, opartych na udoskonalonym głosowaniu, które zapewniałoby dostęp osób najbardziej zdolnych do wszystkich urzędów. Niektóre pomysły reformatorskie de Saint-Pierre’a można by nazwać swego rodzaju historią alternatywną, która miała służyć upowszechnieniu własnych pomysłów na użytek współczesności. Podobny sposób traktowania historii będzie później cechowało piarstwo Gabriela Mably’ego (historia umoralniająca). W swoim dziele *Observations sur l’Histoire de France* czyni z Karola Wielkiego władcę liberalnego, filozofa, i traktuje go jak człowieka współczesnego, a nie z odległej epoki historycznej³¹. Z licznych projektów reformatorskich de Saint-Pierre’a zasługuje na uwagę rozprawa o uproszczeniu ortografii pt. *Discours de M. l’abbé de S.-P. pour perfectioner l’orthographe* (1725). De Saint-Pierre konsekwentnie wprowadza ją w życie, publikując swe dzieła z proponowaną przez siebie pisownią.

Jeśli chodzi o *Projekt wiecznego pokoju*..., znalazł on w epoce Oświecenia swoich naśladowców wśród Polaków. Pierwszym był król Stanisław Leszczyński. W 1748 r. powstał jego *Memorial o ustanowieniu pokoju powszechnego* (*Memorial de L’Affermissement de la Paix Générale*). Drugim był Kajetan Skrzetuski. W swojej *Historii politycznej dla szlachetnej młodzieży* z 1775 r. zmieścił „projekt czyli ułożenie nieprzerwanego w Europie pokoju”. Inspirował się w nim pomysłami zaczerpniętymi od księdza de Saint-Pierre’a.³² Dla nas *Projekt wiecznego pokoju*... stanowi niewątpliwie prekursorski pomysł stworzenia Unii Europejskiej, które dokonało się w naszych czasach. Był on przedwczesny w warunkach osiemnastowiecznej Europy, gdy zamieszkiwali ją przede wszystkim poddani, a nie obywatele, czyli podmioty mające istotny wpływ na obraz życia politycznego i społecznego. Nadto skutki prowadzenia wojen, zwłaszcza przegranych, dotykały w pierwszej kolejności ludność państwa, a dopiero potem władców. Trzeba było dwóch wojen światowych, totalnych, żeby powołać Organizację Narodów Zjednoczonych, Radę Bezpieczeństwa. Po drugiej wojnie światowej Europa Zachodnia zaczęła jednoczyć się pod względem gospodarczym, ekonomicznym, również z myślą uniknięcia w przyszłości kolejnej wojny. Przemiany w Polsce i obalenie muru berlińskiego otworzyły drogę do dalszej integracji. Marzenie de Saint-Pierre’a o utworzeniu unii państw europejskich spełniło się. Na przestrzeni bez mała siedemdziesięciu

³¹ Por. M. Błaszke, *Mably. Między utopią a reformą*, Ossolineum, Wrocław 1985, s. 165.

³² Por. M. Skrzypek, *Abbé de Saint-Pierre, Rousseau, Skrzetuski et leurs projets de paix perpétuelle*, [w:] *Le siècle de Rousseau et sa postérité. Mélanges offerts à Ewa Rządowska*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1998, s. 172-174 oraz Z. Kuderowicz, *Polska filozofia pokoju: Historia idei pokoju w kulturze polskiej do 1939 roku. Aneks: teksty źródłowe*, Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku, Warszawa 1992, s. 60-64 i 73-78.

lat nie było w Europie wojny totalnej, choć były i są konflikty zbrojne lokalne, które jednak próbuje się wygaszać także poprzez działalność organizacji międzynarodowych. Może de Saint-Pierre miał rację. Ludzie epoki Oświecenia stawiali na: naukę, oświatę, wychowanie. Pokładali w tym wielkie nadzieje. Do dziś te środki nie straciły na aktualności.

Marek Błaszke

De Saint-Pierre – Project for Setting an Everlasting Peace in Europe

Abstract

The article focuses on presenting the most important motives contained in the Project for Setting an Everlasting Peace in Europe, which may be regarded as a pioneering one in respect to the foundation of the modern European Union. De Saint-Pierre quotes the Christian European leaders indicating that the renouncing of wars and founding the arbitration EU institutions is in the interest of both overlords and their subjects. Even in the Enlightenment his Project for Setting an Everlasting Peace in Europe was criticized, among others, by Rousseau and Kant, who placed their hopes for everlasting peace in establishing new republican states – an agreement of nations and not of sovereign rulers. The article concerns certain selected detailed issues of the Project for Setting an Everlasting Peace in Europe. These are, among others, the problem of reconciliation amongst religions as a condition for peace, and the role Poland, according to de Saint-Pierre, (during the reign of Augustus II the Strong), could have played in establishing the European Union member states.

Keywords: Project for Setting an Everlasting Peace in Europe, history for the sake of modernity, religion peace and toleration, universal religion, a possible role of Poland in creating the EU states.

